

<http://rcin.org.pl>







BIBLIOTECZKA NARODOWA

73

KAZIMIERZ BRODZIŃSKI



# O NARODOWOŚCI POLAKÓW

ZE WSTĘPEM I OBJAŚNIENIAMI  
WACŁAWA REJNDLA

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

LUBLIN <http://rcin.org.pl> NAMIĘSTNIKOWSKA 23.

# BIBLIOTECZKA NARODOWA.

POD REDAKCYĄ HENRYKA GALLEGÓ.

W celu uprzystępnienia młodzieży czytania arcydzieł literatury polskiej, które często jedynie w dziełach zbiorowych były drukowane, podjęliśmy nasze wydawnictwo i prowadzić je nadal zamierzamy w tej postaci, jak dotąd, t. j. będziemy je opatrywali wstępami krytycznymi oraz licznymi objaśnieniami rzeczowymi i językowymi, dla tym lepszego zrozumienia tekstu.

Podajemy je czytelnikom z tym przeświadczeniem, że przez poznawanie utworów wielkich pisarzy uczniowie wczuwają się dobrze w istotę ducha twórczości polskiej, rozwijają w sobie gorącą miłość Ojczyzny i umiłowanie najszczytniejszych ideałów, jakimi utwory arcydzieł literatury polskiej są przepelnione.

Ale nie tylko młodzież może korzystać z „Biblioteki Narodowej”; zawierając w sobie skarby poezji i literatury polskiej, jest ona pożądana w każdym domu, boć nie wszyscy posiadają komplet dzieł naszych wielkich pisarzy, gdzie jedynie znaleźć te arcydzieła można.

	Mk.		Mk.
1. Słowacki J. Balladyna. —	75	26. Mickiewicz A. Bajki i powiastki	— 25
2. Mickiewicz A. Grażyna. —	45	27. Słowacki J. W Szwajcarii. Erotyki.	— 30
3. — Konrad Wallenrod. —	45	28. Mickiewicz A. Ballady i romanse	— 45
4. — Sonety Krymskie, Farys, Szanfary, Almotenabbi —	30	29. — Konfederacji Barscy. Jakób Jasiński.	1 —
5. Słowacki J. Anelli. —	30	30. Krasicki I. Satyry.	— 35
6. — Lilla Weneda. —	75	31. Krasicki Z. Irydjon	1 20
7. Konopnicka M. Ziemia polskie. Krajobraz.	— 60	32. — Poezje liryczne. Cz. I.	— 45
8. Malczewski A. Marja. Powieść.	— 45	33. Mickiewicz A. Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego.	— —
9. Brodziński K. Wiesław —	25	34. — Wiersze patryjotyczne.	— 50
10. Goszczyński S. Sobótka. —	30	35. Słowacki J. Poezje religijne.	— 25
11. Krasicki I. Bajki i przypowieści. Wyd. II.	— 45	36. Krasicki Z. Poezje liryczne. Cz. II.	— 30
12. Pol W. Mohort. Rapsod rycerski.	— 75	37. — Poezje liryczne. III. —	30
13. Słowacki J. Ojciec zadźmionych	— 25	38. — Noc letnia.	— 45
14. Syrokomla W. Janko Cmentarnik.	— 25	39. Słowacki J. Poezje liryczne. Cz. I.	— 25
15. — Jan Dębóróg —	30	40. — — Cz. II.	— 25
16. Złeliński G. Kirgiz —	25	41. — — Cz. III.	— 30
17. Pol W. Pieśń o ziemi naszej.	— 45	42. — Genesis z Ducha. —	30
18. Niemcewicz J. U. Śpiewy historyczne.	— 45	43. — Zawisza Czarny. —	75
19. Krasicki Z. Przedświt —	25	44. — Wybór listów. Cz. I. —	90
20. Słowacki J. Marja Stuart —	45	45. — — Cz. II.	1 10
21. Krasicki Z. Psalm miłości —	25	46. Skarga P. Ks. Kazania Sejmowe	— 80
22. Syrokomla Wł. (Kondratowicz L.). Ułás	— 30	47. Krasicki Z. Nieboska Komedia.	— 60
23. — Kęś chleba —	25		
24. Lenartowicz T. Lirenka. Cz. I.	— 25		
25. — Lirenka. Cz. II.	— 25		

KAZIMIERZ BRODZIŃSKI

# O NARODOWOŚCI POLAKÓW

Z PRZEDMOWĄ I OBJAŚNIENIAMI  
Wacława Rejndla



*Szanownemu Profesorowi  
Janowi Michałskiemu  
któdego wtrzymany uwezi  
Wacław Rejndel.*

1917 Warszawa, 30/XI 1917.

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

LUBLIN - NAMIESTNIKOWSKA 23.



**ІНСТІТУТ  
БАДАН ЛІТЕРАТУРИ ПАН**

**Biblioteka  
ul. Nowy Świat Nr 72  
00-330 Warszawa  
Tel. 28-66-63, 28-52-31 w. 48**

358

*Instytut Literatury i Folkloru  
ul. Nowy Świat 72  
Warszawa*

Geprüft und auch für die Ausfuhr freigegeben die Kais. Deutsche Presseabt.  
Warschau, den 13/X 1917. T.-N<sup>o</sup> 7664. Dr. N<sup>o</sup> 558.

DRUKARNIA M. ARCTA W WARSZAWIE, NOWY-ŚWIAT 41.



## PRZEDMOWA.

---

Dnia 3-go maja 1831 roku na uroczystym posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które było ostatnim, ale też może najbardziej pamiętnym ze wszystkich posiedzeń tego Towarzystwa, Kazimierz Brodziński odczytał „z wielką wymową, czuciem i fantazją”, rozprawę „O narodowości Polaków”.

„Prawdziwie wyborny ten głos — powiada współczesny sprawozdawca „Kuryera Polskiego” — pełen nowych i uderzających myśli, pełen tej serdeczności i tkliwej prostoty, która wszystkie autora pisma cechuje, może posłużyć za wzór do wielkich mów akademickich, jakich dotąd prawieśmy nie znali. Ze wszech miar godzien jest upowszechnienia zagranicą; poniesie on tam wyjaśnienie uczuć polskich i wiele prawd, których Europa nie zna i dotąd, wśród naszej nędzy i ucisku, znać nie mogła. Przebiegszy, że tak powiem, dzieje narodowości polskiej, objawił tę wielką prawdę..., iż powstanie Polski nie jest żadnym naśladownictwem, ani wpływem obcych wyobrażeń, ale wyrodziło się z potrzeby domowej, z potrzeby serca narodowego... Mowę tę, wbrew przyjętemu dotąd zwyczajowi, ale z przepelnienia uczuć i radości, przyjęto hucznie, długo powtarzanemi oklaskami”<sup>1)</sup>.

Nie odczytał Brodziński uczonej dysertacji. Nie był to bowiem czas odpowiedni na studia naukowe.

Piąty miesiąc powstania, piąty w szeregu tych, które biegły z zawrotną szybkością od wybuchu 29-go listopada, przynosił ze sobą tylko jedno zagadnienie, narzucające się wszystkim z żelazną koniecznością: być albo nie być.

---

1) „Kuryer Polski”, nr. 499 z d. 4-go maja 1831 roku.

Żaden Polak nie myślał zapewne wówczas o niczym innym, jak o rozgrywających się w jego oczach wypadkach, które miały rozstrzygnąć los ojczyzny.

To też Brodziński wygłosił mowę okolicznościową, ściśle związaną ze zdarzeniami chwili bieżącej.

Porwał go zapał twórców powstania. Zrozumiał on, że Polska, zrzucając kajdany, uczyniła wielką rzecz, że poczęła walkę na śmierć i życie, walkę, która pociągnie za sobą doniosłe skutki. Polska w niewoli istnieć nie może! Sprzeciwia się to całemu jej jestestwu, jej historii i jej powołaniu. A Polska, walcząca o wolność, nie tylko wobec siebie spełnia obowiązek. Ona ideję wolności rzuci i pomiędzy inne narody. Wskrzeszenie Polski — to koniec niewoli i ucisku ludów. On dawniej sam mniemał, że Polska jest stworzona do sielankowego życia, że i w niewoli Arkadję można sobie stworzyć. Obawiał się zapału i egzaltacji, gdyż sądził, że są szkodliwe dla narodu. Ale teraz widzi, że tylko przez potężne wysiłki, oblewane strumieniami krwi, przez wielkie napięcie zapału, Polska może być sobą, że tylko wówczas nie sprzeniewierzy się swej istocie. Nie trzeba się więc tych wysiłków obawiać i należy dążyć do spotęgowania zapału. Chciał on natężyć swój naród wiarą w słuszność sprawy i wiarą w zwycięstwo i przez to do osiągnięcia zwycięstwa przyczynić się. Pragnął wreszcie obwieścić, że sprawiedliwość Boża nie pozwoli Polsce upaść, gdyż ma ona wielkie zasługi wobec świata.

Oto, co chciał Brodziński powiedzieć rodakom, co chciał „przeleć w serca słuchaczy”, wygłaszając mowę „O narodowości Polaków”.

Tak też zapewne pojęli mowę obecni na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, o ile można sądzić z wyżej przytoczonego pobieżnego sprawozdania „Kuryera Polskiego”. W ten sposób prawdopodobnie oddziaływała ona na czytelników, którzy poznali rozprawę Brodzińskiego z odbitek, drukowanych współcześnie.

Tę treść okolicznościową „Mowy” połączył Brodziński, a właściwie oparł na rozważaniach ogólnych nad duchem i charakterem narodowym i jego przejawianiu się w rozwoju dziejowym, a także nad zadaniem i posłannictwem Polski, przez co mowa „O narodowości” stanęła w rzędzie utworów, posiadających nie tylko znaczenie okolicznościowe, ale takich, które odgrywają także wybitną rolę w dziejach ideologii narodowej i są bardzo ważne jako pomniki historyczno-literackie.

W dziejach narodowo-ideologicznej twórczości samego Brodzińskiego zajmuje mowa „O narodowości Polaków” miejsce poczesne i charakterystyczne. Należy się też, choćby pobieżnie, przypatrzeć „Mowie” w związku z całokształtem działalności autora na tym polu.

Znaną jest rzeczą, że wybuch powstania listopadowego zmienił Brodzińskiego do niepoznania. Świetną charakterystykę autora „Wiesława” z przed 29-go listopada dał Mickiewicz w „Literaturze Słowiańskiej”.

„Brodziński—powiada Mickiewicz — po upadku Napoleona usunął się od życia politycznego, widocznie ogarniony zwątpieniem. Nie ufał już w zapał, w entuzjazm narodu, ograniczył się zupełnie sferą artystyczną... Z zamiłowaniem opiewa życie wiejskie, rolnicze, domowe; kreśli obrazy sielskie, naśladuje piosnki gminne; z niejaką bojaźnią pogląda na zjawiska w dziedzinie poezji ówczesnej: lęka się mówić o Byronie, przeraża go myśl o wpływie, jaki ten gienjusz potężny może wyrzucić na ognisty umysł Polaków. Chciałby on widzieć Polskę cichą, spokojną, oddaną rolnictwu. Rozczarowany, strwożony, znękany losem Napoleona, wyrzeka przeciw entuzjazmowi, potępia egzaltację, sam nie wiedząc o tym, że przez to szkodzi sprawie narodowej”<sup>\*)</sup>.

Należy zaznaczyć, że Brodziński, tak nastrojony, już od samego zarania swej działalności pisarskiej okazywał skłonność do ogólniejszego ujmowania zjawisk literackich i w związku z tym czynił próby ogólnego ujęcia charakteru i ducha narodowego.

Spotykamy je już w pierwszej wybitnej pracy Brodzińskiego, przez którą stał się znanym w Polsce, mianowicie w słynnej rozprawie „O klasyczności i romantyczności tudzież o duchu poezyi polskiej” (1818).

Charakterystyka Polaków w tej rozprawie wypadła błado i jednostronnie. Brodziński twierdzi, że Polaków, jako lud rolniczy, cechowała zawsze „sielankowość” i „patryarchalność”. Ideałem jest dla niego utrzymać i dzisiaj te cechy w narodzie. Jako zachętę do dążenia ku takiemu ideałowi, a zarazem jako antytezę współczesnych mu czasów, kreśli—pozostając pod wpływem Herdera i jego charakterystyki Słowian—idylliczne stosunki, jakie, jego zdaniem, panowały w starej Polsce.

---

<sup>\*)</sup> Mickiewicz, Literatura Słowiańska. Poznań, 1865, II, 321 i 322.

„Miłość wolności — pisze — przy poświęcaniu się dla dobra ojczyzny, tak znamienita u przodków naszych, równająca ich do starożytnych Greków i Rzymian; religijność i prostota, z niemi połączona, przypominająca obraz patryarchalnych czasów, wystawia nam najpiękniejszy ideał towarzystwa ludzkiego, do którego po tylu ofiarach i obłąkaniach nakoniec przyjść musi”.

W naszym „rolniczym narodzie przywiązany do zagrody ojców swoich mieszkawiec, podający do późnych pokoleń przyjaźń i pomoc sąsiedzka, łączący się na pogranicznych włościach związkami krwi, zachowuje słodycz i uprzejmość w pożyciu, szczerłość i poświęcenie się przyjemnym związkom”.

W innym piśmie: „O idylli pod względem moralnym” (1823) tak określa Brodziński swój filozoficzny ideał życiowy:

„Zbliżajmy się — woła — do natury i upiększajmy nasze życie i siebie, a z naszych stosunków utworzymy idylle. Niech znikną czcze opisy natury, galanterye pasterkie, a natomiast nasz wiek, nasze obyczaje niech piękną postać przybiorą! Wolni od trosk dumy, których owoc ze smutkiem albo z nudami pożywamy, od pedantyzmu mody, co swobodę odbiera, od fałszu i podejrzliwości, bądźmy przez oświecenie szczęśliwemi dziećmi natury — i to jest ostateczny cel cywilizacji”.

W zależności od takich zapatrywań tworzył się u Brodzińskiego pogląd na obecne zadania narodu. Pogląd ten przebijał się we wszystkich niemal jego pismach, a także w wykładach uniwersyteckich.

Pamiętać zaś należy, że owe czasy, okres 1818—1830 r., nie należały w Polsce do sielankowych. Burza wisiała w powietrzu. Uciski i ograniczenia ze strony rządu wpływały podniecająco. Wśród młodzieży wrzało. Kraj był pokryty siecią spisków. Nic więc dziwnego, że „łagodne” i „sielskie” poglądy Brodzińskiego nie znajdowały posłuchu.

„Publiczność uwielbiała dzieła Brodzińskiego — mówi Mickiewicz — jako wyborne pod względem artystowskim, literaci cenili jego rozprawy, pełne erudycyi i nauki, ale masa narodu była głucha na głos Brodzińskiego, nie obudzał on w kraju najmniejszego wzruszenia, a wkrótce, zupełnie opuszczony od czytelników, stał się przedmiotem pocisków młodzieży, wymierzonych czasem niesprawiedli-

wie, zawsze jednak z przeczcucia, że w jego dziełach brał górę pierwiastek niebezpieczny” \*).

Burzę całą wywołały dwie rozprawy, wydane w r. 1830: „O krytyce” i „O egzaltacyi”. Brodziński, widząc wrzenie wśród młodzieży, postanowił w tych rozprawach, zwróconych niejako do niej, wystawić niebezpieczeństwa namiętnych porywów i ich sztucznego podsycania przez burzliwą poezję i ultraromantyczne rozprawy literackie. Niezgodne jest to z „łagodnym” charakterem polskim, a przeto szkodliwe dla ojczyzny.

Jak zaś mało orjentował się Brodziński w charakterze owego wrzenia, nawskroś rewolucyjnego, świadczy fakt, że jako przykład „opłakanych” skutków entuzjazmu i egzaltacji, przytacza „Wertera” Goethego i „Zbójców” Schillera.

Nic dziwnego, że młodzież lekceważyła rady autora „Wiesława”. Utrwalił to Mickiewicz w III-ej części „Dziadów”, gdzie ironicznie traktuje Brodzińskiego, przedstawionego jako Literata IV-go, który mówi:

„Nasz naród się prostotą, gościnnością chlubi,  
Nasz naród scen okropnych, gwałtownych nie lubi;  
Śpiewać, naprzykład, wiejskich chłopców zalecanki,  
Trzody, cienie — Sławianie, my lubim sielanki”.

• (Scena VII, Salon Warszawski, w. 205 — 208).

Z pomiędzy „młodych”, którzy się rozprawiali z autorem pisma „O egzaltacyi”, najbardziej godnym uwagi jest Mochnacki. W artykułach: „Pisma rozmaite Kazimierza Brodzińskiego” i „O krytyce i sielstwie” (w „Kuryerze Polskim”, nr. 145 i 159 z r. 1830) poddał rozbiorowi poglądy Brodzińskiego i w słowach gorących i stanowczych oświadczył, że: „wolimy teraz przysłuchiwać się szelestowi nietoperzów, poświstowi wichrów i uraganów, niżeli westchnieniom niewinnie genialnych skotopasków i pasterek”. W słowach tych mieści się aluzja do burzliwego charakteru owych czasów.

Walka wojowniczego Mochnackiego z łagodnym i ustępliwym Brodzińskim kryła w sobie głębsze znaczenie. Odbywała się ona tylko pozornie na polu literackim. W istocie pole to było politycznym. Chodziło, na kilka miesięcy przed wybuchem powstania, o rozstrzygnięcie

---

\*) Mickiewicz, tamże.

zagadnień, jak najbardziej związanych z całokształtem życia narodowego.

Mochnacki sprawę stawiał jasno i niedwuznacznie: „Jest zapewne sielskość w charakterze naszego narodu — pisał — ale są i inne strony tego charakteru, dalekie od „niewinnie genialnego” idyllizmu. Nie same zielone gaje i dąbrowy ma ziemia polska, ale także granitowe skały i przepaście, a w klimacie tutejszym są burze nawalne i pioruny, jak i w historii” \*).

Brodziński rozumiał to wszystko dopiero po wybuchu powstania. Po 29-tym listopada porzucił dawniej wyznawane przekonania, uwierzył, że „zapał tworzy cud”, i wtedy dopiero, jak powiedział Mickiewicz, „spotkał się z duchem narodowym Polski”.

Najlepszym dowodem i unaocznieniem się tej zmiany jest mowa „O narodowości Polaków”.

Autor „Dziadów” tak opowiada o tym „nawróceniu się”: „Brodziński mało co nie skończył tak, jak Puszkina, odepchnięty, zarzucony i prawie łajany przez publiczność, ale rewolucja 1830 roku jednym razem go podźwignęła. Zdobył się na wzniosłą pokorę uznania swoich błędów i w duszy, w sumieniu padł na kolana przed gienjuszem narodowym. Za tę skruczę niebo dało mu spojrzeć daleko w przyszłość: napisał sławną rozprawę, czytaną na Towarzystwie Przyjaciół Nauk, w której kilkunastu słowami skreślił filozofję narodową Polski. Na widok tej rewolucji, zwanej nierozważną i szaloną, porwany zapałem ku idei narodowej, wobec słuchaczy, co go tak często słyszeli deklamującego przeciw egzaltacji i entuzjazmowi młodzieży, powiada: „Tę ideję i to przeznaczenie postanowiłeś, narodzie (przed którym, cześć przejęty, się koryję) spełnić lub na zawsze wrócić do grobu. Choć wrócisz, dokonasz ostatniej misji swojej i z palmą staniesz przy mistrzu twoim, Chrystusie” \*\*).

Co do tego ostatniego zdania, to nie zbudowało ono chyba ówczesnej młodzieży rewolucyjnej. Taki Mochnacki nigdy nie myślał o tym, aby ojczyzna miała „powracać do grobu”, on, który powiedział później: „Sprawa Polski 29-go listopada nie tylko sprawiedliwa, ale i mocna była”, on, który upadek powstania upatrywał tylko w niedołęstwie jego kierowników.

---

\*) Mochnacki, Pisma, wyd. Śliwińskiego, str. 261. \*\*) Mickiewicz, tamże.

Przewrót, jaki dokonał się w duszy Brodzińskiego, odbił się głośnym echem u współczesnych. Posiadamy też o nim niektóre szczegóły.

Bohdan Zaleski opisuje „pokutę”, którą odprawiał autor mowy „O narodowości”, pokutę, która dobitnie charakteryzuje jego gołębiego i prostego, a kryształowej czystości ducha.

„Łuna nocy listopadowej rozwidniła i Brodzińskiemu aż do dna głębię zapałów młodzieży ówczesnej—opowiada Zaleski w r. 1850, w przedmowie do mowy „O narodowości Polaków” i „Posłania do braci wygnańców” — zapałów, w których dostrzegał tylko szalony bajronizm i fałszywą, antysłowiańską egzaltację. Pełną piersią polską zaszlochał. Pożegnał raz na zawsze ów ciemnik swój słowiański, owe *regna inania* jakiegoś ducha skowanego jeszcze—i z pieczęcią na ustach. Rzewnie po dziś dzień spominamy pomiędzy sobą budującą w owym czasie pokorę Brodzińskiego. Poważny i zasłużony mąż chodził od domu do domu przeproszać młodych przyjaciół i znajomych, którym, Bóg wie, czem zawinić mógł—chyba w myśli. Kajał się on tak z podejrzeń swoich duchowi Polski w nich. Doprawdy, Brodziński przemienił nam się odtąd; w anielskiej białości zajaśniał do oczu na nowy, doskonalszy okres żywota”\*)).

Po rozbiorach Polski pierwsze zapowiedzi mesjanizmu spotykamy w „Bardzie Polskim” ks. Czartoryskiego.

Jest tam dobitnie podkreślone znaczenie Polski dla narodów. Autor w usta Polski, skarżącej się niebu, wkłada następujące słowa:

„Biada Ludzkości! we mnie jej zacność zdeptana!  
Biada jej, póki zbrodnia nie będzie zmazana!”

Znajdujemy tam również pogląd, aczkolwiek w zarodku dopiero, że przez cierpienia Polska uszlachetnia się i przygotowuje do przodującej roli w dziejach świata.

Woronicz już wyraźnie mówi o „szczególniejszym w tajnikach Opatrzności przeznaczeniu” naszego narodu (w Kazaniu przy poświęceniu orłów i chorągwi polskich).

Ogniwem w łańcuchu idei mesjanicznej i jakby przejściem od Woronicza do takich pomników mesjanizmu,

\*) Zaleski, Korespondencja, II, 137.

jak III cz. Dziadów, Księgi narodu i pielgrzymstwa, Anhell, Przedświt, jest mowa „O narodowości Polaków”. Na tym polega jej doniosłe znaczenie, jako dokumentu historyczno-literackiego.

Główna różnica pomiędzy Woroniczem a Brodzińskim polega na tym, że autor mowy „O narodowości Polaków” uważa, że naród polski nie tyle pokutuje za swe winy, ile jest narzędziem Opatrzności dla ulepszenia świata, jako „uczeń Chrystusa”.

Woronicz zaś stoi na stanowisku, że Polska stanowczo cierpi za własne winy:

„Więc, gdy nie możesz karać bez przyczyny,  
Los nasz być musi płodem własnej winy”.  
(„Hymn do Boga”).

Od Brodzińskiego zaczyna się pogląd, spotęgowany i rozwinięty u późniejszych mesjanistów, że cierpienia Polski to nie kara za przeszłość, ale zapowiedź lepszej przyszłości, że Polska nie pokutuje za swe winy, ale podlega „próbie” wytrwałości\*).

Ewolucja idzie w tym kierunku, że „wina” narodu coraz bardziej zostaje umniejszana i ustępuje pogładowi, iż męczeństwo Polski to dobrowolna ofiara z jej strony, podobna do ofiary Chrystusa.

Brodziński powiada: „Naród polski jest przez natchnienie filozofem, Kopernikiem w świecie moralnym. Niezrozumiany, prześladowany, trwa w swoim, zyska wyznawców i cierniowa korona jego zmieni się w wieniec zwycięstwa i obywatelstwa”.

Myśl ta kategorycznie i silniej wyrażona jest u Mickiewicza w „Księgach narodu” i u Krasieńskiego w „Przedświcie” z podkreśleniem, że zmartwychwstanie Polski jest konieczne dla „uwolnienia ludów z niewoli” i dla „posunięcia postępu dalej”. Podkreślenia tego niema u Brodzińskiego i to stanowi ważną i zasadniczą różnicę.

Poza tym Brodziński mówi o *nieszczęściach*, „z własnej pochodzących winy”, Krasieński zaś zawoła w „Przedświcie”:

„Błogosławcie ojców winie!”

U Brodzińskiego idea posłannictwa Polski i związane z nią jej cierpienie i ofiara ma charakter, jak to bardzo trafnie zauważył w swej pięknej pracy o mowie „O na-

---

\*) Por. Jarecki, „Idee historyzoficzne Woronicza, a mesyanizm polski”. Pam. lit., III (1904), 422.



rodowości Polaków” prof. Chrzanowski, „asekuracji na wypadek niepowodzenia” \*).

Brodziński bowiem mówi: „*Gdyby nawet naród nasz... dla spełnienia swego powołania dał się zamęczyć, wtedy wola jego odniosłaby tryumf; prochy nasze byłyby święte; krzyż, nad nimi wzniesiony, byłby celem wędrówek ludów do grobu narodu, ucznia Chrystusa*”.

„*Tę ideję i to przeznaczenie postanowiłeś, narodzie, spełnić lub na zawsze wrócić do grobu. Choć wrócisz, dokonasz ostatniej misji twojej i z palmą staniesz przy mistrzu twoim, Chrystusie*”.

O takiej „asekuracji” niema mowy u Mickiewicza lub u Krasińskiego. Ich wiara w przyszłość Polski jest większa. Mickiewicz kategorycznie powiada, „że trzeciego dnia dusza (Polski) wróci do ciała i naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli”. Krasiński wywodzi: naród polski musiał uczuć się „narzędziem wybranym w historyi. Inaczej być nie mogło, prawnie Boże albowiem. skałeczone i obrażone na tym świecie, musi mieć wewnętrzną siłę wyleczenia się z rany zadanej i wrócenia do dawnej postaci”.

Wkońcu zauważyć należy, że punktem wyjścia przy wysunięciu posłannictwa Polski są dla Mickiewicza i Krasińskiego rozbiory Polski, gdy u Brodzińskiego ten punkt wyjścia przesuwają się w stronę powstania listopadowego. Jest to również w związku z ową „asekuracją” Brodzińskiego. Autor mowy „O narodowości Polaków” zaimprovizował swój utwór podczas powstania i pozostawał pod jego wrażeniem, przez co ideje, przez niego wygłaszane, mają charakter okolicznościowy. Późniejsi mesjaniści tworzyli po powstaniu i ogarniali szersze widnokręgi. Umożliwiło im to wzięcie za punkt wyjścia momentu ważniejszego w dziejach narodu: rozbiorów.

\* \* \*

Rozpatrzyliśmy znaczenie mowy „O narodowości Polaków”, jako pomnika historyczno-literackiego.

W jakim jednak stosunku pozostają myśli „Mowy” do dzisiejszych czasów i do dzisiejszych poglądów?

---

\*) Chrzanowski, Mowa Brodzińskiego „O narodowości Polaków” (1915), 26.

Zaznaczono wyżej, że mowa Brodzińskiego posiada charakter okolicznościowy. Jeżeli nawet pominiemy ten fakt, są inne jeszcze przyczyny, dla których dzisiaj nie możemy się patrzeć na utwór ten oczami pokolenia z epoki listopadowej.

Dziś znikła dla nas jej wartość życiowa. Krytycznie również patrzymy się na ideologję narodową Brodzińskiego.

Dzisiaj doskonale sobie zdajemy sprawę, że założenia mesjanizmu były fałszywe. Polska nigdy dobrowolnie nie cierpiała ani poświęcała się, jak Chrystus, dla zbawienia ludzkości. Ideję taką należy zaliczyć do złudzeń. Wogóle wszystkie spekulacje o charakterze nadprzyrodzonym (jak przysmierze z Bogiem i t. p.) musimy dzisiaj odrzucić.

Nadto należy stwierdzić, że charakterystyka narodu polskiego, którą podaje Brodziński w „Mowie”, jest nietrafna i jednostronna, gdyż, jak to już zauważył prof. Chrzanowski, zawiera tylko cechy dodatnie, a pomija ujemne\*).

Z naciskiem jednak należy raz jeszcze powtórzyć, że w swoim czasie mowa „O narodowości Polaków”, jako utwór ideologiczno-narodowy, odegrała znakomicie swoją rolę, podnosząc ducha, potęgując wiarę w lepszą przyszłość i ucząc czci dla przeszłości.

\* \* \*

Wydanie niniejsze mowy „O narodowości Polaków” opiera się na pierwodruku. Usunięto tylko kilka błędów drukarskich i zmieniono interpunkcję, przestarzałą i bardzo niestaranną. Pisownia została zmodernizowana, przy czym jednak zachowano fonetyczne właściwości pierwodruku, t. j. mieszczącą się w nim wartość żywego słowa.

#### WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

a) Wydania mowy „O narodowości Polaków” były następujące:

1) „O narodowości Polaków, czytano na sessyi Towarzystwa Przyjaciół Nauk dnia 3 maja 1831 roku. Przez Kazimierza Brodzińskiego”. B. m. dr. i r., w 8-ce, str. 22.

2) Toż; Warszawa, 1831, w 8-ce, str. 22.

---

\*) Chrzanowski, tamże, 20.

3) „O narodowości Polaków, Pismo czytane d. 3-go maja 1831 r. w Warszawie, na ostatniem posiedzeniu towarzystwa przyjaciół nauk” (*Pielgrzym Polski*, dziennik narodowy, polityczny i literacki, Paryż, 1833, półarkusze 5-ty i 6 ty, str. 18–20 i 21–22). Jest to wydanie z opuszczeniami.

4) „Posłanie do braci wygnańców i mowa O narodowości Polaków”. Przez Kazimierza Brodzińskiego. (Z przedmową Józefa Bohdana Zaleskiego) Paryż, 1850, w 16-ce, str. XXI i 71.

5) Toż (4); wydanie nowe, Paryż, 1861.

6) Toż (4); (Biblioteka ludowa polska. Zeszyt 3-ci). B. m. dr. i r.

7) „Mowa o narodowości Polaków i Posłanie do braci wygnańców” (Biblioteka Mrowki, t. 52) Lwów, 1878, str. 74.

8) Wydanie niniejsze.

b) O mowie „O narodowości Polaków” pisali:

1) Mickiewicz A. Literatura Słowiańska. Rok II-gi, Lekcja XXIX z d. 14 czerwca 1842 i passim.

2) Hordyński Z., Mickiewicz i Brodziński. Pam. Tow. Lit. im. A. Mick., IV (1890), 34 — 102.

3) Gubrynowicz Br. Kazimierz Brodziński, 1830 — 1835. Lwów, 1892.

4) Kallenbach J. Adam Mickiewicz. Kraków, 1897, II, 57 — 102.

5) Bem A. G. Studya i szkice literackie. Warszawa, 1904. (W artykule: „Echa (!) mesyanistyczne w literaturze polskiej”, drukowanym także w r. 1899 w „Prawdzie”).

6) Jarecki K. Idee historyzoficzne Woronicza a mesyanizm polski. Pam. lit., III (1904), 414 — 427. (Autor nie mówi wprawdzie o mowie „O narodowości Polaków”, ale określa mesyanizm Brodzińskiego i jego stosunek do Woronicza).

7) Piłgoń St. O księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego A. Mickiewicza. Kraków, 1911, 78 — 81.

8) Chrzanowski Ign. Mowa Brodzińskiego „O narodowości Polaków” na tle współczesnej ideologii narodowej. Rocznik Tow. Nauk. Warsz. Rok VII (1914) i odbitka (1915).

## O NARODOWOŚCI POLAKÓW.

---

KIEDY apostoł wiary Chrystusa pierwszy raz stąpił na ziemię Piasta, ujrzał dziewicę, przy skromnym ołtarzu ogień strzegącą. „Cóż to jest za ogień, którego pilnujesz?” — zapytał. — „Jest to ogień z nieba — rzekła dziewica — dawnym ojcom naszym spuszczoney; płomień z niego rozniecili po tysiącnych ołtarzach osad, na które się rozkrzewili; u tych ołtarzy zajmują ogień na uczty gościnne, zapalają pochodnie ślubne i stosy pogrzebne; stąd na ofiary, za żniwa w pokoju i za zwycięstwa po wojnie; bo mówią: „Z tym ogniem żyć, z tym ogniem ku niebu wracać nam trzeba”. — Wtedy westchnął apostoł i rzekł natchniony: „To jest lud najczystszy do przyjęcia ognia niewidomego, jaki mu niosę. Natchnę go duchem piersi moich; on będzie sławnym, dla ludzkości w Chrystusie cierpiącym i kiedyś szczęśliwym zachowawcą ognia boskiego”. — Zgasł powoli niewidzialny ogień ołtarzów, a boski i niewidomy zajął piersi każdego z ludu. I naród cały żył odtąd jednym duchem, a ten duch był jemu tylko właściwy.

Ten to jest duch, ziomkowie! który was cudownie kilkanaście wieków ożywił, na czoło nieprzeliczonych ludów sławiańskich wyniósł, niepodobne zwycięstwa podobnemi czynił, przez ciemnie grobowe przeprowadzał, po świecie rozprószył; tłumiony, tym żywiej gorzał; który was i dziś,

z podziwem ludów, przez morze rękazp.eczeństw  
za sobą wiedzie.

Ogień, o którym mówię, jest narodowość, której miłością Polak zasłynął, która sprawiła, że on w rzędzie jestestw niczym innym być nie może, tylko Polakiem.

Naród jest wrodzoną ideją, którą członkowie jego, w jedno spojeni, urzeczywiesić się starają. Jest jedną rodziną, mającą swoje rodzinne przygody i powołanie. Uważa się, jak jeden człowiek, w swoim dążeniu, wyobrażeniach i czuciu. Losy doznane stanowią jego charakter<sup>1)</sup>. Bóg chciał mieć narody, jak ludzi, indywidualnemi, przez co na całą ludzkość wpływają i potrzebną tworzą harmoniją. Jak cnoty domowe są podstawą narodowych, tak te są zasadą miłości całego społeczeństwa. Cała różnica między narodem a człowiekiem jest, że człowiek może zginąć dla narodu, ale naród dla ludzkości nie może wtenczas, gdy ma swoje sumienie, gdy się czuje narodem. Owszem, każde indywiduum w dojrzałym narodzie poświęci życie dlatego, aby naród jego żył dla ludzkości. Gdybyśmy ten nasz naród, światu potrzebny, tak drogo krwią dotąd utrzymany, zamordować dali, do ostatka go nie bronili, zasłużylibyśmy razem z mordercami naszymi na piekło, którego przedsmak już nam na tej ziemi czuć dali. Gdyby nawet naród nasz z całym pokoleniem, pierwszym w świecie przykładem, dla spełnienia powołania swojego, dał się zamęczyć, wtedy wola jego odniosłaby tryumf, prochy nasze byłyby święte, krzyż, nad nim wzniesiony, byłby celem wędrówek ludów do grobu narodu, ucznia Chrystusa.

Niegdyś każdy naród siebie uważał za cel i środek wszystkiego, tak jak ziemię uważano za

środek świata, około której wszystko krąży. Kopernik<sup>2)</sup> odkrył system świata fizycznego, i naród polski (powiem to śmiało i z dumą narodową) sam przeczuł istotny ruch świata moralnego; on uznał, że każdy naród być powinien częścią całości i krążyć koło niej, jak planety około swego ogniska; każdy potrzebną sporność i równowagę stanowi, i tylko ślepy egoizm tego nie widzi. Naród polski, powtarzam, jest przez natchnienie filozofem, Kopernikiem w świecie moralnym. Nie zrozumiany, prześladowany, trwa w swoim, zyska wyznawców, i cierniowa korona jego zmieni się w wieniec zwycięstwa i obywatelstwa<sup>3)</sup>.

Ideją jego było: pod słońcem religji rozwinąć drzewo wolności i braterstwa; umiarkować prawa tronu i ludu na szali, u nieba samego zaczepionej; rozwijać się wewnątrz według pory, jaką czas przynosi, aby się stać osobą ukształconą do współdziałania całej ludzkości. Powołaniem jego było czuwać wśród burzy na granicy barbarzyńskiego i cywilizowanego świata; wzniosłym przeznaczeniem bronić niewdzięcznych; wznioślejszym jeszcze reprezentować kilkadziesiąt milionów ludu sławiańskiego, który go w ślepotcie napadał, który, rozproszony po lodach północnych, powoli dojrzewać będzie. Przeznaczeniem nakoniec cudownem jego było z grobu nawet wystąpić na odgłos zamachu na wolność ludów<sup>4)</sup>, stanąć dla ich przestrogi, jak *Piotrowin*<sup>5)</sup> na świadectwo zbrodni, na sobie dokonanej. Tę ideję i to przeznaczenie postanowiłeś, narodzie (przed którym, czią przejęty, się korzę), spełnić lub na zawsze wrócić do grobu. Choć wrócisz, dokonasz ostatniej misji twojej i z palmą staniesz przy mistrzu twoim, Chrystusie.

Narodzie mój! świat cię nie poznał; nie wie, coś dla niego uczynił, jak długo cierpiałeś; dziś dopiero to jedno dostrzegł, żeś jest najnieszczęśliwszy. Bądź nim, ale bądź! Raczej nieszczęśliwym pozostań, niżeli, gdybyś miał zostać najszczęśliwszym, w inny przerodzonej ludem lub narodem egoistycznym. Nikczemnik tylko, straciwszy wszystko, tłumi sumienie, pozbawia się swego nazwiska i tak zostaje morskim rozbójcą. Jesteś natchnionym, czujesz w sobie boskość, boskość szuka przybytku w piersiach czystych i nieszczęśliwych i dosyć ci na tym. Takim byłeś przez wieki, a dziś stoisz na południu przeznaczenia twojego. Poznaj się na sobie, a poznają cię ludy i uczynisz królów sprawiedliwymi. Natchnij się, mówię, dumą narodową; o ile bowiem wszelka duma jest występkiem, o tyle narodowa jest powinnością.

Z palmą pokoju przybyły apostoł wiary na ziemię Polaków znalazł lud rolniczy, patryjarchalnie <sup>6)</sup> rządzony i wolny, tak jak wolne bywają narody w stanie dzieciństwa. Wprowadzona wiara do takiego ludu nie mogła go przeobrazić, ale owszem, jak postępek słońca, ożywiała i rozwijała dalej organicznie jego przyrodzone usposobienie. Żadnych przytym nie doznał wstrząśnień, któreby ród jego mogły skazić albo przemienić. Kiedy dawnych Celtów zastąpiły Burgundy i Frankowie, Hiszpanów Wandalie i Saraceni; kiedy Bretoni ustąpili Normandom i Anglosasom, Włochy wszystkim prawie narodom; kiedy niezmierny lud Słowian zalany był od Odry Niemcami, od Wschodu Mongołami i Skandynawią; Polacy uniknęli władz obcych i stosunków z ludami, mogącemi zmienić ich narodowość <sup>7)</sup>. Stąd ich ziemia jest jednym domem, ich dzieje jedną kroniką rodzinną. Jeżeli połączyli się

w jedną rodzinę z ludami nieco różnego szczepu, połączenie to było małżeństwem, w osobach królewskich przed ołtarzem zawartym; ślubny pierścień królów był ślubnym pierścieniem narodów i wiary, i śluby te trwały święcie, aż do spólnego grobu.

Rolnictwo, przywiązujące do ziemi, różniło Polaków od wędrujących Hunów <sup>8)</sup> i Saracenów <sup>9)</sup>. Lud, rolnictwu oddany, jest zawsze dziewiczym, przywiązany do ognisk i zwyczajów domowych; skłonność jego jest zachowawczą, macierzyńską; gdy, przeciwnie, lud wędrowny, niepokojem pędzony, otrzymał przeznaczenie ruchu i nowy porządek rzeczy w społeczność ludzką wprowadzać. Tamten naturalnie serdeczniej przywiązany jest do swojej ziemi i do swoich tradycji. Dlatego nie napróżno sam tylko Polak ziemię swoją *matką* nazywał; rodziny szczególne w Polsce od ziem nazwę nosiły i każda do swojej przywiązaną była tak, że *imię* i *mienie* były u nich wyrazami jednoznaczacemi. Kiedy dopiero burze losu ich ognisko rozwiały, rozprószyli się po świecie nie w duchu wędrownych ludów, ale jak pszczoły, z jednego ula, wystraszone, matki szukaniem po różnych stronach marniejące. Ci, co wrócili, przynieśli tylko gorętszą tęskność i prochy swych wodzów, aby je na grobie matki westchnieniami rozgrzać i z nich nowe życie wywołać. Niszczyciele nasi w tym tylko się nie dostrzegli, że takiemu ludowi i kości ojców są skarbem, dla nich niebezpiecznym.

Stroniąc od osiadania w miastach, od zatrudnień przemysłu i handlu, zachował naród polski z jednej strony prostotę, niezmiennosc nalogów; z drugiej szlachetność i wspaniałość umysłu, które go prawdziwie chrześcijańskiem uczyniły rycerstwem.



Przyjąwszy wiarę Chrystusa w czasie wojen krzyżowych i kwitnienia rycerstwa, poprzysięgli Polacy zaraz bronić ewangelji, którą zasłyszeli <sup>10</sup>). Oręż przy jej śpiewaniu pod Mieczysławem dobyt, oni ostatni w sprawie chrześcijaństwa do pochew schowali. Obrona Wiednia była bojem ostatnim czysto-chrześcijańskiego rycerstwa <sup>11</sup>). Sławne, średnich wieków rycerstwo w Europie już nie było najemniczym żołdactwem jednego zaborcy; miało zaród szlachetny, religijny <sup>12</sup>). Lecz więcej rządziło się samym tylko honorem, żądzą nadzwyczajności przygód w krajach dalekich i podobania się płci drugiej. Rycerstwo polskie, otoczone pogaństwem, przeznaczone było walczyć za chrześcijaństwo na własnych granicach. Walczyło dla zjednoczonej idei: wiary i ojczyzny; palma jego męczeńska była oraz palmą obywatelstwa. Przez Kościół i język łaciński przejęli się razem obywatelstwem Greków i Rzymian, stąd ich rycerstwo odznaczyło się męską energją w porównaniu z młodzieńczą fantazją krzyżowych rycerzy. Na sejmach wprowadzili porządek narad, jako zakon chrześcijański i obywatelski; najprzód dobro wiary, potem rzeczypospolitej i króla; lud *wiarą*, siebie *bracia*, a Dziewicę, Matkę Chrystusa, *królową* swą obwołali <sup>13</sup>). Niech tu nikt lekko nie sądzi o poetycznych uczuciach narodu, bo bez nich być nawet narodem nie można. Nie był to, jak sądzą, pomysł mnichowski, ale natchnienie, pełne tajemniczej świętości. Marja, córka zubożonego rodu Dawida, przy cieśli w ubogim miasteczku żyjąca, cudowna matka Zbawiciela ludzkości, świętem natchnieniem obwołana została królową ludu Piasta, kołodzieja w miasteczku, któremu aniołowie zwiastowali koronę ludu, dla chrześcijaństwa walczyć przeznaczonego. W Tracji <sup>14</sup>), u ludu jeszcze pogańskie-

go, skąd wielu ród nasz wywodzi, Marja najprzód była ubóstwioną, jako wyobrażająca naturę. Pieśni, które jej jedynie brzmiały w obozach Polaków, były wzniosłemi w swym ideale, w porównaniu z ówczesną poezją rycerską. Marji był czcicielem Czarniecki<sup>15)</sup>, zbawca narodu w najtrudniejszych okolicznościach, Sobieski<sup>16)</sup>, zbawca chrześcijaństwa, i barscy mściciele utrapionej ojczyzny przez Moskwicina<sup>17)</sup>. Marji poślubiona uboga pasterka orleańska wybawiła siostrę naszą, Francją<sup>18)</sup>.

Spokojna Europa ledwo zasłyszała, jakie to morza barbarzyńców odbijały się w swoje wskazane łoże o piersi Polaków. Dawniej nie było czasu ich czynów rozślawiać, później nie było wolno. Nienawidząc twierdz obronnych, jakby więzienia, ufni w osobistą waleczność, wystawując siedziby swoje na zniszczenie tatarskie, nie przywiązywali się do wygod domowych. Kraj ich był tylko obozem straży europejskiej. Kiedy, oddawszy sztandary pogańskie papieżowi, Pawłowi V<sup>19)</sup>, w prostocie o relikwie go prosili, rzekł im: „Czyż każda garść ziemi waszej nie jest relikwią męczeńską?”

Taki duch rycerski rozwinął w szlachcie polskiej miłość wolności, bez której niemasz rycerstwa ani ojczyzny. Rycerstwo i smak wieków romantycznych nigdzie indziej jej owocem nie były. Tę wolność mieli za jedyną nagrodę swych poświęceń, ta wolność była zabezpieczeniem sąsiadów od ich potęgi i męstwa, bo przy niej niegodnem sądzili myśleć o zaborach. Oni jedni, pod wpływem katolicyzmu, potrafili przyjść do wolności i praw, których bogate źródło i wzory pierwotne chrześcijaństwo podało. Oni nadto stanowią w Europie jedyny naród, który bez krwi rozlewu i gwałtownego obalenia dawnego porząd-

ku rzeczy każdą chwycił sposobność, aby przyjąć zwolna, organicznym porządkiem do swobód, jakich inne narody nie zaznały. Każde wstąpienie na tron nowego monarchy było dalszą spokojną rewolucją ku rozszerzeniu wolności, na którą pod obcemi królami szczególnie Polacy drażliwi byli. Wolność tę posunęli wkońcu do fanatyzmu i ostateczności. Tego fanatyzmu nikt nie pojmował, i Polak był pierwszym natchnionym jej uczniem. Jeden zimny dyplomatyk szukał tego fanatyzmu z całą powagą w fizycznym organizmie ludu polskiego. Ten dyplomatyk był Francuz, którego lud wkrótce przebył prawdziwą gorączkę szału wolności. Któż i dziś zrazu nie nazwał szalem stawienia się naszego przeciw olbrzymowi? Władza monarchiczna przychodziła równie do ostateczności w innych narodach i wtedy kończyła zawsze w tyraństwie i tak koniec swój przyspieszyła. Fanatyzm wolności Polaków był ślepym, ale nie krwawym. I wy, politycy! nie tyle się dziwcie, że był naród, co w każdym swym członku dla uszanowania wolności cierpiał despotę, jak temu, że z szału podobnego bez krwi rozlewu wydobyć się umiał i właśnie od despotycznej carowej największej ku temu doznał trudności<sup>20</sup>). Jeżeli za przestrożę świata posłużyć ma swawola ludu wolnego, który przecież umiarkować się umiał, tym groźniejszą przestrożą jest rozpasana swawola trzech władców, której krwawych skutków dotąd obliczyć nie można<sup>21</sup>).

— Te to są żywioły, dobre czy złe, ale konieczne, które rozwinęły dawną, odziedziczoną narodowość Polaków. Lecz, aby doszła do stopnia dzisiejszego, trzeba jej było przebyć nieszczęścia, z własnej pochodzące winy; trzeba było, aby na nich spełniła się zмова zabójstwa narodu, aby

przebył najcięższą szkołę ujarznienia i nowego dobijania się bytu.

Kiedy na początku wieku XVIII-go despotyczny gienjusz niesłychanej na północy dopełnił rewolucji<sup>22)</sup>; kiedy w końcu tegoż wieku nastąpiła przeciwna, jeszcze brzemiennejsza rewolucja ludu we Francji<sup>23)</sup>, wtedy Polska w odmienny zupełnie sposób dokonała równie w dziejach nieznaney, sobie tylko właściwej rewolucji<sup>24)</sup>. Stan rycerski, tak szalenie swe przywileje kochający, dobrowolnie wzmacnia władzę monarchy, inne stany do części praw swych przybliża, miarkuje władzę monarchy i ludu, czyni to zgodnie z monarchą i duchowieństwem, z rozlewem tylko łez radości i tryumfu, nad sobą samym odniesionego. A przecież! nie wiem, czy sromotniejszą zdradą, czy przemocą naród polski rozszarpany zostaje od trzech mocarzów za jakóbinizm!<sup>25)</sup>. Nie wstydzono się rzezią niewiast i dzieci ten fałsz popierać i żądać, aby król z posłannikami ludu, ręką, przez żołdactwo prowadzoną, rozbój taki podpisem uprawnili. To był prawdziwie jakóbinizm gabinetowy, związek, obalający prawa i publiczne bezpieczeństwa narodów, mogący wywołać święte przymierze ludów.

Któżby zdołał skreślić to życie pogrobowe narodu, którego cień krwawy przez lat czterdzieści lży ludom wyciskał, który ani sam siebie krwi rozrzutnością zniszczyć nie zdołał, ani przez wszystkie dobierane narzędzia od swoich zabójców nie mógł być domordowany. Zdawało się, że Bóg odwrócił się od ziemi, taką krzywdą i morderstwem zmazanej, że, według Szekspira<sup>26)</sup>, w jakimś zamęcie natury umarli chodzą po ziemi. Ten zamęt wydał właśnie wojownika, który pionami Francji całą Europę zatrwożył<sup>27)</sup>.

Nie czas nam było pytać, czy on był piekła, czy nieba zesłańcem: jeżeli nie zbawcą, mógł być naszym mścicielem. Matrony i starce zbierały wszelkie zabytki pamiątek przeszłości, zbroje i księgi; uczyły pokątnie dziejów i pieśni ojczystych; synowie, zawiesiwszy garść ziemi na piersiach \*), przebiegali ziemię od Tybru<sup>28)</sup> nad Wisłę, od Tagu<sup>29)</sup> nad Moskwę, czarującym głosem Napoleona pędzeni. Utworzenie Księstwa Warszawskiego było tylko zasiłkiem dalszych nadziei, zarodem dalszych bojów. Była to zbrojownia całego narodu polskiego. Wojsko nasze zwało się wojskiem *polskim* w Księstwie Warszawskim, bo istotnie składało się z rycerzy, przybyłych ze wszystkich części podzielonego narodu. Napoleon uzbroił wnet Europę przeciw Rosji i *drugą polską wojną* nazwał bój, który rozpoczął. Bój ten zgubił największego mocarza i naród najnieszczęśliwszy, który, na nowo byt swój obwoławszy, największy cios poniósł i znowu wrócił do grobu: Straciwszy wszystko, broniliśmy przeciw całej Europie murów Paryża, jak swoich. Złożyliśmy broń, kiedy największy z bohaterów koronę złożył. Nieprzyjaciele uszanowali nasze nieszczęście i w głębi duszy prawa nasze uczuli. Wszystkie walki nasze były jedynie narodowemi.

Nie czas tu wchodzić, jak dalece Kongres Wiedeński położył zaród wojen o prawa i wolność. To pewna, że, co do Polski, przygotował ją do powstania kiedyś, zupełnie narodowego.

---

\*) Żołnierze polscy w tych czasach, wychodząc pod chorągwie Napoleona, brali w woreczek, na szyi zawieszony, garść ziemi polskiej, którą poległym w krajach dalekich towarzysze oczy zasypywali (*Przyp. autora*).

Zaręczył wogóle Polakom wszystkim narodowość, odmawiając im bytu politycznego. Któryż go lud pragnąć nie będzie, mając tak silne, tak odrębne uczucie narodowości? Uczynił czwarty, ledwo od dawnych nie sromotniejszy podział Polski między władców, tak różnie rządzących; nawet część, Rosji przypadłą, podzielił na rządzoną konstytucyjnie i samowładnie. Pod samowładztwo przeszła część najznacniejsza krajów, ważnych położeniem geograficznym; pod konstytucją cztery niespełna miliony, pod względem handlowych korzyści od łaski tylko sąsiadów zawisłe. W traktatach wiedeńskich, Polski dotyczących, przebija jakowś wstyd, tłumione uczucie sprawiedliwości, wzajemna nieufność, a może sidła przeciw sobie kontraktujących. Czuli każdy, że Polska jest rozkrojonym jabłkiem Parysa, które właśnie, rozkrojone, niezgody wznieci<sup>30</sup>). Kiedy drobne księstwa niemieckie, miasta, familje i bankierowie na kongresie słuchane były, nie miał głosu naród, z szesnastu milionów złożony, od lat czterdziestu o niepodległość walczący, którego los smutny tyle już zmian w Europie sprowadził i nowe rokował.

Wielbiony Aleksander<sup>31</sup>), poprzedzony sławą jedyne go opiekuna Polski, przełamania wielkich dla niej trudności, przybył do Warszawy ogłosić częście ludu konstytucją. Samowładca Rosji z tronu wolnego niegdyś narodu, jakby natchniony, obwołał liberalne zasady, którym, jak Polska, tak Europa jeszcze wierzyła. Polaków upewnił, że dla ogólnego pokoju Europy jeszcze do czasu rozdzieleni być muszą; pocieszał, że to małe królestwo jest zawiązkiem swobód i praw, jakie rozległym ludom sławiańskim pod swoim berłem nadać zamierza. Wtedy rzekliśmy sobie: „Niepróżnośmy i w pogrobnym życiu walczyli; by-

liśmy przez wieki tarczą ucywilizowanej Europy, dziś poniesiem cywilizację milionom braci jednego szczepu". Cieszyliśmy się nawet, że, gdy zwyciężona Francja, na nowo zgnębiona Polska konstytucją<sup>32)</sup> się szczycą, nie mogą bez niej pozostać zwycięzcy Giermanowie, którzy, uczuwszy obce jarzmo, będą dla nas sprawiedliwszemi, którzy tyle są godni być wolnemi i tyle słynąć ludzką polityką, ile słyną światłem i domowemi cnotami.

Podwoiliśmy więc przywiązanie do narodowości naszej i do konstytucji, tylu plemionom przez nas wolność rokującej; dumą i staraniem naszym było przekonać autokratę<sup>33)</sup>, jak łatwe i zaszczytne jest dla tronu rządy ludu prawami.

Jakimże się wkrótce Aleksander okazał?— Polacy, wywołani do wyznawania zasad konstytucyjnych i droższej jeszcze swej narodowości, srogo i obłudnie za obiedwie męczeństw doznali. Cierpieli, jako lud cywilizacji XIX-go wieku i jako naród, mający najświętsze prawa do swej narodowości. Jak ich wzywano do rezygnacji, gdy ich na nowo podzielono, tak żądano ofiar z konstytucji i narodowości, aby tak zwanego złego ducha w Europie nie budzić. Jak wolni niegdyś, tak i w niewoli skazani byli cierpieć dla Europy. Zrazu usypiano słabszych nadzieją połączenia z braćmi, później groźbą zniesienia nawet małego Królestwa. Bacząc na potęgę Rosji i położenie Europy, wierzyliśmy, że, jeżeli nie pierwsze, to drugie nastąpić może. Wezwaliśmy więc ducha na pomoc, aby jeszcze dla milej ojczyzny znieść największą próbę: pokryć nasze jarzmo i dotrwać w nim w cichości, aż prawo i prawda zabłyszczą. Lecz jakież to było jarzmo!

Nieszczęściem, uszanowane wojsko nasze, oddane zostało do zabawy dzikim fantazjom <sup>84)</sup> dowódcy, naród — na dyskrecją. Lazarety pochłonęły ofiary wojska, o czym kiedyś lekarze dla zgrozy podadzą świadectwo. Może krwawa wojna tyleby ofiar nie kosztowała. Oficerowie pozbawieni wszelkich praw; tłumiono w nich i karano uczucie wszelkiej rycerskiej godności, wybierano narzędzia, zdadne dla despotyzmu. Czuliśmy ze wstrętem, że, niegdyś obrońcy Europy, dziś lud niegodny, jak każdy bez ojczyzny, możem się ukształcić na żołdactwo jej ujarzmiciełów. Widzieliśmy cały senat więziony, że podług praw sądził; starców obywatelów, ulice przed satrapami umiatających; kobiety z ostrzyżonemi włosami w dzień świąteczny, na widowisko przez miasto pędzone; widzieliśmy już nawet ziomków własnych, którzy, przedawszy wstyd i sumienie, po pieniądze za wzgardę publiczną matkobójcze ręce wyciągali; i skarb publiczny je rzucal.

Znikła owa niegdyś otwartość i wesołość Warszawy, która się stała jaskinią szpiegostwa. Unikali jej cudzoziemcy, pewni brutalskich napaści. Wszyscy, podejrzani tyraństwu, staliśmy się wzajem sobie podejzranemi. Żalący się był prowokatorem <sup>85)</sup>, milczący szpiegiem. Lękając się podejrzliwych, baliśmy się obcować z podejzranemi. W odległe zakątki gajów koło stolicy i nad grobowce nasyłano żandarmów. Zagęściły się, nieznanne w narodzie, samobójstwa; nienawiść młodych pokoleń ze starymi, rozpaczających z płaczącymi, wojska z ludem, urzędnika z obywatelem. Ledwo naród sam sobą nie zaczął się brzydzić. Zasklepieni w domach, porównywaliśmy z naszym miastem w dziejach Tacyta <sup>86)</sup> Rzym, jakim



był pod Sejanem<sup>37</sup>). Mówiliśmy sobie, że to już wszystko bywało.

Ale czego żaden lud w świecie nie doznał, zatym boleści naszej nie pojmie, było wydzieranie nam całej zapracowanej przeszłości, naszej pamięci, żeśmy byli narodem. W letarg wtrąceni, milczeć musieliśmy, kiedy nam, jako narodowi, trumnę przymierzano. Zabroniono pieśni i tańców ulubionych; w oczach skrępowanego ludu czeroniono dymem sławy jego pomniki; szydersko każde wzniosłe uczucie zwano junactwem polakierji. Przeczuwaliśmy w dzieciach naszych podle pokolenie, które nie tylko już jarzma nie uczuje, ale go innym poniesie; które na wiatr puści skrzętnie uzbierane ojców pamiętki.

Ale te dzieci zawstydziły zwątpienie ojców; rzekły: „duch wasz jest w nas” i otwarły nasze groby i naród cały, jak trąbą aniołów wywołany, zmartwychpowstaje i wobec zdziwionych ludów bierze się do dawnej misji, stawia zastępy przeciw ciemności i jarzmu<sup>38</sup>).

Ludy zwią to szaloną rozpaczą, gabinety szalem demagogji<sup>39</sup>) i tajnych związków, wszyscy żałują naszych strat materialnych. Uderza o czoła nasze światło wieku XIX-go, ale my wynieśliśmy z grobu światło naszej narodowości, stawamy z prawem do życia narodowego, do działań między spółnarodami; stajemy przeciw gromom spokojnie, nieśmiertelnością i boskością tamtego świata przejęci, nie myśląc o żadnych materialnych korzyściach. Wolności żadnej nie pojmujemy bez niepodległego bytu narodu. Nie znamy stronnictw liberalnych<sup>40</sup>), republikanckich i t. p., nasze powstanie jest dalszym bojem Kościuszki<sup>41</sup>), nasza rewolucja uzupełnieniem spokojnej rewolucji Trzeciego Maja<sup>42</sup>). Wszystko jest

*polskie*; w tym wyrazie mieści się cała nam właściwa liberalność. Ten wyraz łączy uczucia senatora<sup>43)</sup> i kmiotka, nasz wiek XVI-ty z wiekiem XIX-ym. Nasza niepodległość zbawienna jest dla wszystkich ludów, a nasza wolność żadnym tronem nie straszna. Owszem, przez nasze grobowce spływały na Europę wojny zaborcze, przestrchy tronów, wzajemna nieufność, rządzących zepsucie i ludów uciemżenie. Tajnych związków demagogicznych nie mamy, choćby łatwiej u nas wybaczyć im można, bo na nas ukonował<sup>44)</sup> się najprzód tajny związek zaborstwa, zdeptanie praw ludów i anarchja.

Jeżeli, milcząc, patrzą wszyscy na tragiczne widowisko zapasów naszych, niech się ucą, jak wzniośle lud, boskim ogniem natchniony, wołą nad przeznaczenie wyższy, może poledz, ale nie ulegnie.

Lecz zaledwo nie przypomniałem, że wróg nasz jeszcze nakoniec zarzę powietrza nam nasłał<sup>45)</sup> i jeszcze bronić nam może, abyśmy w zgromadzeniach klęski i prawa nasze rozpa miętywali. Jeżeli mamy być niepodległemi, daj nam, Boże, dożyć w największej liczbie i okazać, żeśmy godni być narodem braterskim, wytrwaliśmy, Bogu w nowym, jak w dawnym życiu służącym \*).

---

\*) Głos ten czytany był w skróceniu z powodu nakazu unikania liczniejszych zgromadzeń, jako mogących zwiększać postęę cholery azjatyckiej (*Przyp. aut.*).

## UWAGI I OBJAŚNIENIA.

---

1) Por. rozprawę Brodzińskiego p. t. „Listy o polskiej literaturze” (O narodowości) (Pamiętnik Warszawski, 1820):

„Jako każdy członek narodu wpływać powinien na jego dobro, tak każdy naród czynną i znakomitą jest częścią, dążącą do ogólnego dobra rodu ludzkiego. Małej nader liczbie geniuszów dozwoliło przeznaczenie działać bezpośrednio dla użytku całej ludzkości, każdemu zostawiono działanie w mniejszym obrębie na dobro ojczyzny, a tem samem na dobro ziemi. Im więcej członek narodu dostrzega, że ojczyzna jego wpływała i wpływać może na całą społeczność, tem więcej ma powodów i obowiązku do jej się dobra przykładać, aby ją w tej świętej możliwości utrzymać. Narody nie są już nieporządnym lasem, w którym każde drzewo, szeroko się rozpościerając, przytłumia gałęzie innych, ale są to drzewa, z których każde w właściwym obrębie do góry się wznosi, aby ogół był zdrowym i czerstwym. Tak zrozumiana troskliwość o chwałę swojego narodu jest najpiękniejszym hołdem dla ludzkości”.

W mowie „O narodowości Polaków” spotykamy myśli, które Brodziński wypowiedział już dawniej w innych pracach. Por. Chrzanowski, Mowa Brodz. „O nar. Pol.”, str. 24 i 25. Niektóre podobieństwa zaznaczymy w dalszych przypisach.

2) Mikołaj Kopernik (1473 — 1543), słynny astronom polski. Jego znane odkrycie, które ogłosił w dziele p. t. „De revolutionibus orbium coelestium (1543) (O obrotach ciał niebieskich) wywołało wielki przewrót w prądach umysłowych ówczesnej epoki i przyczyniło się do zasadniczej zmiany poglądów na stosunek człowieka do wszechświata. Kopernik za swoje śmiałe poglądy, nie liczące się z dogmatami scholastycznymi, ulegał prześladowaniom:

Brodziński, wskazując na gienjusz rasowy Polaków, wywodzi, że jak dawniej Kopernik pierwszy „odkrył system świata fizycznego”, teraz cały naród polski przez zrucenie kajdan i głoszenie hasła wolności ludów pierwszy „przeczuł istotny ruch świata moralnego”, t. j. przeczuł, że epoka absolutyzmu i ucisku ludów ma się ku końcowi i że ustąpi miejsca epoce wolności i powszechnego szczęścia.

3) Mickiewicz, cytując ten ustęp w Literaturze Słowiańskiej (Lekcja z d. 14 czerwca 1842 r.) powiada:

„Tym sposobem Brodziński wytłómaczył naukowo historję polityczną Polski. Widzimy tu promień umiejętności, rzucony zdaleka na ciemne dzieje legjonów i emigracji polskiej, na całą historję jednego narodu w Europie, co bytu swego nie przywiązał do posady na gruncie, do warunków, stanowiących państwa, ale, jak Kopernik przeznaczenie kuli ziemskiej, odniósł go do punktu środkowego w niebie. Pojęcie Brodzińskiego spotkało się tu z duchem narodowym Polski”. Dalej mówi Mickiewicz, że i inni filozofowie i poeci polscy wpadli na tę samą myśl, niezależnie od Brodzińskiego, i zwraca uwagę na ideję mesjaniczną, zawartą w dwóch francuskich pismach Wrońskiego, p. t.: „Tajemnica polityczna Napoleona” i „Zapowiedź mesjanizmu”.

W ten sposób Mickiewicz pierwszy, jako badacz literacki, wskazał na związek rozprawy Brodzińskiego z pracami późniejszych mesjanistów i postawił to zagadnienie, twierdząc, że „wiersze poetów Polski. mowy jej kaznodziejów i rezultaty ścisłej analizy Wrońskiego zgadzają się z sobą zupełnie”.

Dodać tu jednak należy, że Mickiewicz słowa „wytłómaczył naukowo” inaczej pojmował, niż my je dziś rozumiemy. Oczywiście, Brodziński bynajmniej naukowo nie wytłómaczył dziejów Polski. Mickiewicz raczej wierzy, że formuła Brodzińskiego da się zastosować do historji politycznej Polski i tę historję będzie dostatecznie tłómaczyć; dlatego też nie żąda dokładnych i obszernych uzasadnień, które są konieczne dla twierdzenia naukowego.

4) Na krótko przed powstaniem listopadowem wybuchła we Francji t. zw. rewolucja lipcowa. Tak samo Belgja i niektóre państwa włoskie zerwały się do zrucenia obcego jarzma. Cesarze reakcyjni, a przede wszystkim Mikołaj I, przygotowywali się do tłumienia tych wolnościowych ruchów, przyczym miało być użyte do tego także wojsko polskie. Powstanie listopadowe stanęło

im na przeszkodzie i przyczyniło się niewątpliwie do utrzymania niepodległości Belgii.

5) Legenda opiewa, że, gdy Bolesław Śmiały sprawował sądy, św. Stanisław Szczepanowski, biskup krakowski, dla dania świadectwa prawdzie, wskrzesił zmarłego przed trzema laty Piotra z Janiszewa Strzemieńczyka (Piotrowina).

6) Patryjarchalny, od wyrazu greckiego pater — ojciec i arche — władza, znaczy — oparty na władzy najstarszego w rodzie.

Brodziński przypuszcza, że ustrój społeczny w dawnej Polsce był przeniknięty rodzinną zgodą, prostotą i łagodnością. Pogląd ten, mylny zresztą, szerzej przedstawił w rozprawie „O klasycyzmie i romantyzmie”.

Na charakterystyce tej znać wpływ dzieła Herdera: „Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit” (Ks. XVI, 4). Por. obj. Chmielowskiego przy rozprawie „O klas. i rom.”, str. 121. (wyd. Brody, 1904).

7) Mowa o wielkiej wędrówce narodów, która odbywała się w Europie w IV — X w. i która wywołała doniosłe zmiany w ukształtowaniu państwowym ówczesnej Europy. Plemiona słowiańskie, osiadłe na ziemiach dzisiejszej Polski, nie brały udziału w tej wędrówce.

Celtowie — naród, należący do szczepu indo-europejskiego. Burgundowie, Frankowie, Wandalowie, Normandowie — plemiona germańskie. Bretonowie — plemię celtyckie. Anglosasi — ogólna nazwa trzech ludów germańskich: Anglów, Sasów i Jutów. Saracenami nazywano wszystkie narody niechrześcijańskie, z którymi południowa Europa prowadziła wojnę. Mongołowie — odrębna rasa ludów azjatyckich.

8) Hunowie — naród prawdopodobnie szczepu uralско-чудьского.

9) Por. niżej. Myśl tę wypowiedział już Brodziński w rozprawie „O klas. i rom.”.

„Rolniczy naród później, niżeli handlujący, przychodzi do oświecenia, ale najdłużej zachowuje czystość obyczajów, prostotę i miłość ojczyzny. Handel i przemysł czyni obojętnym na ziemię rodzinną, staje się popędem do krążeńia po świecie i podług zysku każe szukać i obierać mieszkanie; rolnictwo przywiązuje do ziemi. W rolniczym narodzie przywiązany do zagrody ojców swoich mieszkaniec, podający do późnych pokoleń przyjaźń i pomoc sąsiedzka, łączący się na pogranicznych włoś-

ciach związkami krwi, zachowuje ślodycz i uprzejmość w pożyciu, szczerłość i poświęcenie się przyjemnym związkom. Taki to charakter był naszych przodków...”

10) Polacy, przyjąwszy wiarę chrześcijańską za Mieszka I w r. 966, szerzyli ją odtąd nieustannie, zwłaszcza na Północy i Wschodzie, wśród plemion litewskich.

11) Por. „O klas. i rom.”: „Wyprawa Sobieskiego pod Wiedeń na obronę wiary i sąsiedniego państwa, godna wieków rycerskich w swem przedsięwzięciu i skutkach”.

12) Por. „O klas. i rom.”: „Nie rozlegały się po obozach Polaków nazwiska dam oręża, lecz jednym hasłem była ojczyzna”.

13) Por. „O klas. i rom.”: „Poświadcza je (t. j. miłość ojczyzny, religijność i prostotę Polaków) zwyczaj ojców nazywania króla ojcem, siebie bracią, ojczyznę matką, a Maryę w niebie Polski królową”.

14) Tracja — kraj na północ od Macedonji.

15) Stefan Czarniecki (1599 — 1665), w pierwodruku mylnie Czarnecki, wojewoda kijowski, hetman polny koronny, jeden z najdzielniejszych obrońców Polski przed Szwedami i Kozaczyzną.

16) Jan III Sobieski (1624 — 1696), król polski, wsławił się słynną odsieczą wiedeńską r. 1683, przez którą zasłużył na miano obrońcy chrześcijaństwa.

17) Konfederacja barska (1768 — 1772) był to związek szlachty, wymierzony przeciwko Rosji. Konfederaci odznaczali się wielkim patryjotyzmem i odwagą.

18) Joanna D'Arc, zwana Dziewicą Orleańską (1412 — 1431), bohaterka narodowa francuska. Gdy w r. 1428 Anglicy, którzy posiadli całą niemal Francję, oblegali Orlean, Joanna, czując się natchnioną przez Boga do obrony ojczyzny, stanęła na czele wojska, zasiała postrach w obozach nieprzyjaciół i przyczyniła się do tego, że odstąpili od oblężenia. W dwa lata później dostała się do niewoli angielskiej. Anglicy oskarżyli ją, że jest czarownicą, i spalili na stosie. We Francji stała się Joanna przedmiotem czci religijnej.

19) Paweł V zasiadał na stolicy apostolskiej w latach 1605 — 1621.

20) Mowa o Katarzynie II (panowała 1767 — 1796), carowej rosyjskiej; w znacznej mierze przyczyniła się ona do upadku państwowego Polski.

21) Mowa o Fryderyku II (1712 — 1786), królu pruskim, Katarzynie II (zob. wyż.) i Marji Teresie (1717 — 1780),

cesarzowej austrijskiej, którzy wspólnie dokonali rozbiórów Polski.

22) Mowa o przewrocie, którego dokonał w Rosji Piotr Wielki (1672 - 1725), który państwo swoje doprowadził do znacznej potęgi. Reformy, zmierzające do zeuropeizowania Rosji, wprowadzał bezwzględnie, nie licząc się z życzeniami i obyczajami narodu.

23) Mowa o wielkiej rewolucji francuskiej (1789—1799).

24) Mowa o przewrocie, jaki się dokonał w Polsce w r. 1791 i który jest znany pod nazwą Konstytucji 3-go Maja.

25) Jakobinizm, krańcowy rewolucjonizm, grożący anarchją i bezprawiem. Nazwa ta pochodzi od rewolucyjnego klubu Jakobinów, który podczas wielkiej rewolucji francuskiej odgrywał ważną rolę.

26) William Szekspir (1564—1616), genialny pisarz dramatyczny angielski.

27) Mowa o Napoleonie I Bonaparte (1769 — 1821), cesarzu Francuzów.

28) Tybr — rzeka w środkowych Włoszech.

29) Tag — największa rzeka w Hiszpanji.

30) Parys — król wicz trojański; przez porwanie Heleny, żony jednego z królów greckich, Menelausa, wywołał słynną wojnę trojańską, opisaną przez Homera w „Iljadzie”.

Gdy Parys jeszcze był młodzieńcem, wybrały go trzy boginie: Hera, Atena i Afrodyta, na sędziego w sporze o to, która z nich jest najpiękniejszą. Spór miał być rozstrzygnięty przez wręczenie jednej z bogiń złotego jabłka, na którym był napis: najpiękniejszej. Parys przyznał pierwszeństwo Afrodycie, gdyż bogini ta przyrzekła mu najpiękniejszą kobietę na świecie dać za żonę. Mity opiewają, że sąd ten wywołał wielkie niezadowolenie pozostałych bogiń i stał się przyczyną wielu nieporozumień i wojen na Olimpie i ziemi.

31) Aleksander I (1777—1825), car rosyjski. W pierwszych latach utworzenia Królestwa Kongresowego, rządy jego były łagodne i liberalne, wkrótce jednak ustąpiły miejsca fali reakcji i ucisku.

32) Konstytucja — forma rządu, przy której monarcha jest ograniczony przez ustawy.

33) Autokrata — samowładca.

34) Mowa o wielkim księciu Konstantym, który w r. 1816 został naczelnym wodzem wojsk polskich i jakby wicekrólem Królestwa Polskiego. Odznaczał się

nadzwyczajną gwałtownością charakteru i znany był z dzikich wybryków. Za najmniejsze przewinienie lub niedopatrzzenie nakładał na wojskowych ciężkie kary, czym wywoływał takie rozgoryczenie, że często życie sobie odbierali.

35) Prowokator wywołujący umyślnie i podstępnie pewne czyny, aby później skorzystać z tego i np. zdradzić przed władzą.

36) Publjusz Korneljusz Tacyt, znakomity historyk rzymski, żył przy końcu I i na początku II w. po Chr. Najważniejszymi jego dziełami są: „Historja” i „Roczniki”, w których opisuje despotyzm cesarzów: Tyberjusza, Klaudjusza i Nerona (r. 14—70 po Chr.)

37) Sejan, ulubieniec cesarza Tyberjusza, rządził w Rzymie prawie nieograniczenie.

38) Por. „Mowę, mianą przez profesora Brodzińskiego przy wprowadzeniu uczniów uniwersytetu, składających gwardję narodową, w mury tegoż uniwersytetu” (1830): „Dziś płaczą z radości zwątpiali niedawno ojcowie wasi, którzy, drżąc o was, z rąk waszych przyjęli gałązkę wolności”.

39) Demagogia, od greckich słów: demos = lud i ago = prowadzę, znaczy — podburzanie szerokich mas.

40) Liberalizm — kierunek polityczny, dążący do swobód obywatelskich. Republikanizm — kierunek polityczny, który za ideał uważa państwo, rządzone przez przedstawicieli narodu.

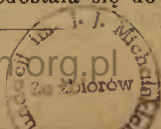
41) Tadeusz Kościuszko (1746 — 1817), bohater narodowy polski; w r. 1794 stanął na czele insurekcji, jako dyktator i wódz naczelny.

42) Konstytucja 3-go Maja 1791 r. dokonała przewrotu, który polegał na tym, że szlachta zgodziła się na wzmocnienie władzy królewskiej, przyznała część praw mieszczanom i uchwaliła prawną opiekę nad włościanami. W sposób bezkrwawy dokonała się rewolucja, przekształcająca dawny, stanowy ustrój Rzeczypospolitej na ustrój nowoczesny, demokratyczny. Konstytucja 3-go Maja pozostała, jako najlepsze świadectwo, że naród polski w końcu XVIII w. zdolny był do życia państwowego i że uległ tylko obcej przemocy.

43) Senator, członek senatu czyli zgromadzenia, biorącego udział w rządzie krajem.

44) Ukonował, dzisiaj: uknuł.

45) Podczas wojny w r. 1831 w wojskach rosyjskich szerzyła się cholera, skąd przedostała się do Warszawy.





## WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU

			wydrukowano:	powinno być:
Str.	14	w. 10	od dołu niewidzialny	<i>widzialny</i>
„	15	„ 5	„ nad nim	nad <i>niemi</i>
„	„	„ 11	„ naszymi	<i>naszemi</i>
„	21	„ 3	od góry nie	<i>ani</i>
„	„	„ 12	od dołu Jeżeli	<i>Jeśli</i>
„	„	„ 18	„ w	<i>na</i>
„	26	„ 19	od góry przypomniałem	<i>przepomniałem</i>

# BIBLIOTECZKA NARODOWA.

		Mk.			Mk.
48.	Mickiewicz A. Wybór utworów lirycznych. Cz. I.—	30	77.	Z duszy poetów. Wybór poezji z autorów polskich ostatniej doby.	1 80
49.	— — Cz. II. —	30	78.	Słowacki J. Beniowski. Powieść poetycka.	1 50
50.	— — Cz. III. —	30	79.	— Król Duch.	1 30
51.	— — Cz. IV. —	30	80.	Szajnocha K. Bolesław Chrobry.	— 35
52.	Giaur. Prz. z Byrona.—	60	81.	— Władysław Łokietek.	35
53.	Brodziński K. Wybór poezji. —	45	82.	— Opowiadania o królu Janie III. Część I. —	60
54.	Kochanowski J. Odprawa posłów greckich, tragedja. —	45	83.	— — Część II. —	60
55.	— Zgoda.—Satyr. —	—	84.	Słowacki J. Liryki patryjotyczne.	— —
56.	— Pieśń Świętojańska o Sobótce. Treny. —	45	85.	— Kordjan.	1 20
57.	— Szachy. —	—	86.	— Godzina myśli. —	—
58.	Pol W. Wybór liryk. Cz. I. —	75	87.	— Podróż na Wschód.—	—
59.	Or-Ot. Epopeja napoleońska —	45	88.	— Wacław.	—
60.	Syrokomla Wł. (Kondratowicz L.) Wybór poezji. Cz. I. Gawędy szlacheckie. —	45	89.	— Poema Piotra Dantyszka.	—
61.	Słowacki J. Mazepa. —	45	90.	Felliński A. Barbara Radziwiłłówna.	—
62.	Krasicki Ign. Myszeis. —	45	91.	Słowacki J. Beatrix Cenci.	—
63.	Mickiewicz A. Dziady. Cz. I, II, IV. —	75	92.	Romanowski M. Dziewczę z Sącza. Pow. poetycka. —	60
64.	— Dziady. Cz. III. —	1 30	93.	Korzeniowski J. Karpaccy Górale. Dramat w trzech aktach. —	45
65.	Pol W. Pamiętniki IMP. Benedykta Winnickiego.—	45	94.	Słowacki J. Książdz Marek.	—
66.	— Wit Stwosz. —	45	95.	— Sen srebrny Salomei. —	—
67.	Kochanowski J. Muza. Proporzec. Marszałek. —	—	96.	— Z dziejów W. Nowogrodu. Walter Stadion. —	—
68.	Goszczyński S. Wybór liryk. —	90	97.	— Rozmowa z matką Maryną.	—
69.	Kochanowski J. Pieśni i fraszki (wybór) —	—	98.	— Odpowiedź na Psalmy przyszłości. —	—
70.	Syrokomla Wł. (Kondratowicz L.). Gawędy ludowe.—	45	99.	Woronicz J. P. Sybilla. Hymn do Boga. Zjawienie Emilki.	—
71.	— Wiersze liryczne. —	45	100.	Dmochowski F. Ks. Sztuka rymotwórcza.	—
72.	Kochanowski J. Fraszki (Wybór). —	—	101.	Mochnacki M. O literaturze polskiej w w. XIX. —	2 —
73.	Brodziński K. Mowa o narodowości Polaków. —	—	102.	Or-Ot. O pow. wiarusa.—	—
74.	Mickiewicz A. Przekłady. —	—	103.	— Stare Miasto. —	—
75.	Mickiewicz A. Powiastki prozą. —	—	104.	— Obrazki Warszawskie. —	—
76.	Słowacki J. Mindowe. —	—			

## Z NASZEJ HISTORJI

NAJCELNIEJSZE WYJĄTKI Z DZIEŁ HISTORYKÓW POLSKICH

wybrane i opracowane przez

H. Witkowską, W. Krzyżanowską i M. Kulikowską.

	M. fen.
<b>Część I. Epoka Piastowska,</b>	<b>w oprawie 5 40</b>
Zt. 1. Wiadomości wstępne.	1 —
Zt. 2. Ważniejsze wypadki i postacie dziejowe do Bolesława Krzywoustego (966—1138).	1 —
Zt. 3. Ustrój państwowy i stosunki społeczne.	1 —
Zt. 4. Ważniejsze wypadki i postacie dziejowe do śmierci Kazimierza Wielkiego (1138—1370).	1 —
Zt. 5. Kultura w epoce Piastowskiej.	1 —
<b>Część II. Epoka Jagiellońska 2 t.,</b>	<b>w oprawie po 5 40</b>
Zt. 1. Unje i inkorporacje.	1 —
Zt. 2. Charakterystyki panujących w Polsce od 1370 do 1572.	1 —
Zt. 3. Sprawy religijne, husytyzm i reformacja.	1 —
Zt. 4. Stosunki społeczne w Polsce Jagiellońskiej.	1 —
Zt. 5. Tworzenie się Rzeczypospolitej szlacheckiej i walka o jej naprawę.	1 —
Zt. 6. Sprawy zagraniczne, wojny, zjazdy.	1 —
Zt. 7. Wielkie Księstwo Litewskie.	1 —
Zt. 8. Kultura za Jagiellonów.	1 —
<b>Część III. Epoka królów obieralnych.</b>	
Zt. 1. Charakterystyki panujących w Polsce od 1573 do 1795 roku.	1 —
Zt. 2. Charakterystyki wybitniejszych postaci historycznych.	1 50
Zt. 3. Elekcje. — Konfederacje. — Rokosze.	— —
Zt. 4. Stosunki społeczne w Polsce XVII i XVIII w.	1 —
Zt. 5. Rzeczpospolita szlachecka.	— —
Zt. 6. Polityka zagraniczna. Obce wpływy w Polsce.	— —
Zt. 7. Wojny.	— —
Zt. 8. Kozacyzna.	— —
Zt. 9. Sprawy religijne.	— —
Zt. 10. Okres reform za Stanisława Augusta.	1 —
Zt. 11. Rozbiory.	1 —
Zt. 12. Kultura w Polsce XVII i XVIII wieku.	1 —

**INSTYTUT  
BADAŃ KICH PAN**

ka

Nr 72

Tel. 20-... w, 42





F.  
358